

## Komentarzyk do Słowa Pana

Celebруем dzisiaj święto Ofiarowania Pańskiego „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i powstanie wielu u Izraela, i na znak, któremu sprzeciwić się będą”. Jezus z Nazaretu stawiał się znakiem sprzeciwu dla tych, do których był posłany. Chrystus przypięczetował krzyżem i krwią świadectwo prawdy. Kościół też musi być znakiem sprzeciwu, to znaczy nie może zabiegać o względy czy to rządzących, czy ideologii, ale ma głosić odważnie całą Ewangelię, niezależnie od tego, czy odnosi korzyść, czy też przyczynia sobie większych trudności.

Nauka Chrystusa nie zmienia się. Jest naznaczona rygoryzmem, a Kościół ma tego strzec. Dzisiaj mało mówi się o tym, że jest życie wieczne, że jest sprawiedliwość po śmierci. Nie mówi się o tym, bo to nie modne i niewygodne, bo ważne jest zbudowanie dobrobytu tu na ziemi; ważne są pieniądze, bogactwo, kariera, władza, własne wygody i własne sprawy. Lansowany jest antychrześcijański model życia. Dzisiaj Kościół musi być znakiem sprzeciwu wobec współczesnego liberalizmu, który głosi, że Bóg nie istnieje, że liczy się jedynie prywatna opinia, bo prawdy obiektywnej nie ma, więc nie można jej poznać. Człowiek żyje nie wiadomo po co i dlaczego. Kiedy ktoś głosi obiektywne prawdy, jest spychany na margines, odrzucany, bo staje się nie wygodny dla współczesnego świata.

Drodzy młodzi ludzie, nie wchodźcie w układ z tym światem, nie paktujcie z nim. Tego wymaga nasza tożsamość chrześcijańska. Tego wymaga bycie prawym uczniem Chrystusa.

ks. Karol

## NIE BÓJ SIĘ, WIERZ TYLKO

**O. Józef Witko OFM**

Mimo, że 2000 lat temu Jezus, składając siebie w ofierze Ojcu, zbawił wszystkich ludzi i nabył ich za cenę swej krwi, to jednak dziś każdy z nas z osobna musi sam podjąć tę decyzję, czyli zgodzić się, aby śmierć Chrystusa w nim samym była śmiercią wszelkiego zła. Tylko wtedy człowiek doświadczy życia. Bo śmierć Chrystusa wszędzie tam, gdzie jest przyjęta, rodzi życie. W tej śmierci człowiek otrzymuje to wszystko, co Jezus wysłużył na drzewie Krzyża przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie.

Oto dowód Bożej Miłości. Jezus Chrystus – Baranek Boży, który gładzi grzechy świata, to dowód niepojętej miłości Boga do człowieka. Ale tak jak kiedyś Abraham chciał udowodnić miłość do Boga, składając zamiast swojego syna baranka, tak również każdy z nas, chcąc dać dowód miłości do Boga, musi przyjąć ofiarę Chrystusa, zgodzić się na nią i ofiarować ją Bogu. Ofiara Jezusa Chrystusa jest dowodem nie tylko niepojętej miłości Boga

do człowieka, ale też miłości człowieka do Boga.

Dlatego każdy z nas powinien z ogromną radością spieszyć na Mszę św., na Eucharystię. Ona jest uobecnieniem tej jedynej i niepowtarzalnej ofiary Bożego Baranka. Ona jest źródłem wszelkich Bożych łask, a przede wszystkim tej miłości, której potrzebujemy, za którą tęsknimy i którą chcielibyśmy nieustannie dawać, nie tylko Bogu, ale i ludziom.

Oto niezwykle i jakże poruszające świadectwo.

*Niepelnosprawna Oliwia, 25-letnia Afrykanka z Mozambiku, czołgała się co tydzień aż 4 km, by uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. Pozbawiona nóg dziewczyna w każdą niedzielę brnęła przez rozpalony słońcem piasek, który dotkliwie parzył jej ręce. Pragnienie uczestniczenia we Mszy św. było silniejsze niż cierpienie. Co ciekawe, dziewczyna nie była nawet ochrzczona. W każdą niedzielę pokonywała spieczoną słońcem wiejską drogę w towarzystwie opiekunki z miejscowego plemienia. W wyniku interwencji siostr Chissano w domu Oliwii katechista przygotował ją do przyjęcia sakramentu chrztu. Oliwia została katoliczką. Jeden z dobroczyńców zgromadzenia zakonnego ofiarował jej w prezencie wózek inwalidzi (“Gość Niedzielny”).*

W 9-10/2001 numerze dwumiesięcznika “Miłujcie się” zostało opisane pewne ciekawe zdarzenie. O. Stanisław ze Zgromadzenia Serca Jezusowego opowiada:

*Do sklepu mięsnego w jednym z luksemburskich miast weszła starsza, bardzo uboga kobieta. Poprosiła o kawałek mięsa. Nie miała żadnych pieniędzy. Właściciel sklepu drwiąco odpowiedział: - Kawałek mięsa? A czym pani zapłaci? Kobieta ze spokojem odpowiedziała: - Pieniądzy nie mam, ale ofiaruję za pana Mszę św. Właściciel sklepu, podśmiewając się, rzekł: - Dobrze. Proszę iść na Mszę św., a ja dam pani tyle mięsa, ile waży Msza św.*

*Kobieta poszła na Mszę św. zupełnie nie zrażona tym, co usłyszała. Po godzinie wróciła niosąc w ręce karteczkę, na której było napisane: Ofiarowałam za pana Mszę św. Właściciel sklepu mięsnego wziął tę karteczkę i położył na szali wagi, a na drugiej umieścił kawałek kości. Waga nie drgnęła. Dołożył kawałek mięsa. Waga znów nie drgnęła. Okazało się, że karteczka waży więcej niż kość i kawałek mięsa. Zdenerwowany zbadal wagę. Okazało się, że z wagą wszystko jest w porządku. Ze złości rzucił na wagę okazałych rozmiarów szynkę, ale strzałka wagi ani nie drgnęła. Widząc, co się dzieje, poruszony do głębi, podarował kobiecie mięso i od tego dnia czynił to codziennie. Zrozumiał, że Bóg przemówił w ten sposób do niego. Nawrócił się i zmienił swoje życie. Strażnik, który był świadkiem tego zdarzenia, doświadczył również łaski nawrócenia. Od tego czasu często i pobożnie uczestniczył we Mszy św. Tym strażnikiem był tata O. Stanisława ze Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusowego, który o tym opowiedział.*

